

#25 października 54.

Kochany Mietku!

Dziękuję Ci za Rhodę i za Frey'a. Ja też zauważyłem aloneness, ale może to jej własne słowo, bo przecież aloofness znaczy co innego, nie tylko samotność! Zresztą nie wiem. Fotografję wyślę innym razem, bo jestem przeziębiony i właściwie w łóżku. Bardzo mnie ta „przyjaźń” bawi. Numeru z listem jeszcze nie dostałem. Proszę Cię, wydrukuj rychło Chałkę, on ma ciężkie przejścia z żoną, pewnie się rozejdą. Jestem pewny, że takie wyróżnienie dodałoby mu ducha. To b[ardzo] porządny człowiek, mimo że pod moim, a nie Tuwima wpływem. W jego wierszach często są moje poprawki, a nawet całe strofy. Tak kiedyś było z Paczkowskim, Światopełkiem Karpińskim i tylko z Jantą mi się nie udało. Płaszczę się przed Tobą, zrób wyjątek, wydrukuj. – Co do Glińskiego niezupełnie zgadzam się z Tobą. Pisze martwo, zgoda, ale przecież warto wydrukować jego argumenty choćby ad aeternam rei memoriamŁac.: na wieczną rzeczy pamiątkę.. – Od Broncla dostałem bardzo miły list, w którym wspominał, że chciałby napisać do „Wiad[omości]”Zob. list z 4 października 1954, nie prosiłem go o nic, odpisałem mu tylko, aby porozumiał się z Tobą w tej sprawie. Cóż mogłem innego powiedzieć. O Terleckim wtedy nie wiedziałem. – Niewypałem z Kotem nie przejmuj się, uwaga pochodziła od najniedokładniejszego człowieka na świecieTo najprawdopodobniej o niego chodzi, on widzi w ludziach, a nawet czyta w tekstach to, co chce. – Wiadomość o Broniewskim – przerażająca. Czy myślisz, że to przypadkowe otrucie nie było w istocie przypadkiem? – Mietku, mógłbyś mi przysłać numer z artykułem NowakowskiegoMowa o recenzji książki Wierzyńskiego "The Life and Death of Chopin". Zob. list z 16 grudnia 1949 o Chopinie?

Kończę już, bo czuję się niedobrze, a muszę wyzdrowieć na Boston, dokąd jedziemy w piątek, tzn. za trzy dni. Mam tam wieczór, zobaczymy też Grzesia.

Ściskam Cię serdecznie, napisz o miłości i przyjaźni

Kazimierz